

ŚMIŁOWICE. Przetwał wojnę, nie przeżył zabawy

Park sprzedany



O dawnej świetności świadczą stare fotografie i zachowany w parku drzewostan

Fot. Anna RUSEK

Przed kilku tygodniami sfinalizowana została transakcja sprzedaży parku i ruin dworku w Śmiłowicach. Nowy właściciel zapowiada, że przywróci park do dawnej świetności, czego początkiem są prace porządkowe jakie toczą się w parku od kilku dni.

Historia majątku jest o tyle ciekawa, że ostatnim właścicielem posiadłości w okresie międzywojennym był Juliusz Zdanowski — prezes Kółek Rolniczych bylej Guberni Kieleckiej, senator i przewodniczący Klubu Związku Ludowo-Narodowego w Senacie RP, naczelny dyrektor Polskiego Banku Kas Oszczędnościowych. Na jego nagrobku w Miechowie widnieje napis „Człowiek wielkiego umysłu i serca. Szedł zawsze drogą prawdy i sprawiedliwości. Wiernie służył umiłowanej ojczyźnie”.

Według opowieści mieszkańców Śmiłowic, ruiny kryją też jakąś tajemnicę, którą być może uda się odkryć podczas restaurowania budynku i parku.

Niewiele zostało

Niestety z klasycystycznego pałacu pochodzącego z początku XIX w. niewiele dziś zostało. O dawnej świetności świadczą jedynie stare fotografie oraz zachowany w parku pałacowym stary drzewostan. Po wojnie mieściły się tu biura GS, Rady Gminy, Rady Narodowej, sklep, poczta. Po pożarze pałacu w 1966 r. (w wyniku zabawy ludowej),

pozostał on opuszczony. W roku 1969 grunty przejęła Spółdzielnia Produkcyjna w Majkowicach, która stała się właścicielem posiadłości w 1985 r.

— Od tego czasu nic się tam nie działo, bo park wpisany został do rejestru zabytków, więc trzeba było w niego tylko inwestować. Aż w końcu zdecydowaliśmy się by sprzedać obiekt, nie dlatego że musieliśmy, ale by ktoś się zajął parkiem — mówi prezes Spółdzielni Jan Gorczyca.

Po rozstrzygnięciu przetargu na kupno parku, na początku tego roku, do Urzędu Gminy i do Sądu Rejonowego wpłynęło pismo sprzeciwiające się sprzedaży.

List z Warszawy

List przesłała prof. Maria Osuchowska z Warszawy.

— Sprzeciw w stosunku do sprzedaży w imieniu własnym i dzieci Marii z Osuchowskich Marcelletti i Juliusza Osuchowskiego, spadkobierców Anieli Zdanowskiej, właścicielki tej posiadłości do czasu reformy rolnej z 1945 roku — to fragment pisma nadesłanego z Warszawy.

Odpowiedź prezesa

Na pismo zdecydowanie odpowiada prezes Spółdzielni.

— Spółdzielnia była właścicielem posiadłości, więc miała prawo ją sprzedać. Nowy właściciel wygrał przetarg zgodnie z prawem więc nie było powodów by go unieważnić.

Do Spółdzielni docierały odpisy pism, kierowanych do przeróżnych urzędów, natomiast pani Osuchowska nigdy nie próbowała rozmawiać z nami, jako właścicielem — kontynuuje prezes Gorczyca. — Uznaliśmy, że skoro nie do nas się zwraca, być może jest zainteresowana tylko uzyskaniem jakiejś rekompensaty od państwa, a nie odzyskaniem ziemi. Protest pani Osuchowskiej jest nieskuteczny, bo w akcie notarialnym sprzedaży gruntów nie było żadnych zastrzeżeń, że Spółdzielnia nabyła ziemię warunkowo i w przypadku jej odsprzedaży przysługuje komuś prawo pierwokupu. Hipoteka była czyściutka, więc nie było powodów dla których nie moglibyśmy sprzedać ziemi komuś, kto wygrał przetarg.

Nowy właściciel

Posiadłość ma więc nowego właściciela — biznesmena z Krakowa. W rozmowie z „Gazetą” właściciel parku podkreślił, że wszelkie prace remontowe wokół pałacu toczą się pod okiem konserwatora zabytków, który ma ocałować stan ruin. Jak zapowiada właściciel, podejmowane będą starania by odtworzyć dawny wygląd i kształt budynku pałacowego. O przeznaczeniu budynku jeszcze zbyt wcześnie mówić.

Najważniejsze, że jedno z urzekających i bardzo zaniedbanych miejsc w powiecie być może wkrótce będzie budziło zachwyt. (aru)